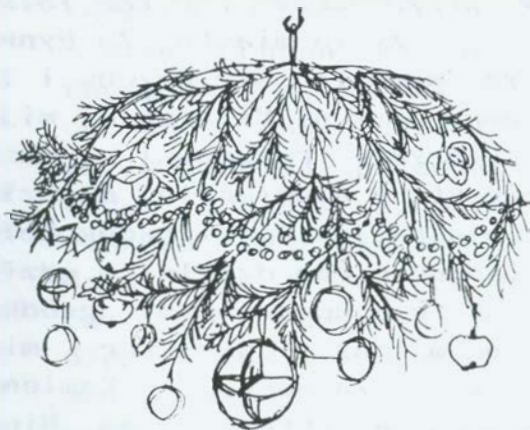




Drodzy Członkowie naszego Towarzystwa, Pracownicy, Przyjaciele.

Wnosimy do Waszych domów wigilijny podłaźnik z najlepszymi życzeniami Bożonarodzeniowymi i Noworocznymi.

Zarząd Oddziału PTTK "Beskid"  
w Nowym Sączu



Podłaźnik /polska choinka/ wieszany u stropu w dzień wigilii, poprzedził o wieki kosmopolityczną, przybyłą do nas z Niemiec w połowie XIX w. choinkę stojącą. Nazwę swoją wywodzi od słowa "podleźć" tzn. dobrze życzyć, przynosić szczęście. Wykonany z czubka jodły, świerka czy sosny, obwieszony opłatkami, orzechami, jabłkami, ozdobiony łańcuchami wykonanymi z nanizanych na nić owocnikami lnu, grochem, cząstkami żdźbła słomy przeplatanych kolorowymi bibułkami, witał wieczną zielenią powracające

słońce, przypominał o Betlejemskiej Stajence.

A może byśmy tak, dając przykład ochrony przyrody a zarazem będąc w zgodzie z polskimi i Bożonarodzeniowymi tradycjami powrócili do dawnego, wigilijnego zwyczaju umieszczania w naszych domach podłaźnika - tym razem wykonanego z luźnych gałęzi drzew szpilkowych. Napewno ta nowa tradycja jaką jest choinka mocno się już zakorzeniła, ale może przy obecnie sztucznych drzewkach będzie w naszych domach jeszcze dodatkowo miejsce na staropolski podłaźnik?

# MOJE MIASTO

/dokończenie z nr. 3/

Dochodząc do Jagiellońskiej był sklep optyczny Nekwapila a naprzeciwko wspaniały sklep z porcelaną Krokowskiej z ogromnym oknem wystawowym w sieni. Idąc do Rynku był jeszcze sklep Sozańskiej i prawie naprzeciwko stara księgarnia Piszów a dalej sklep masarski Styczyńskiego-pozostałe, to jak wspomniałam same sklepiki żydowskie, chociaż bliżej wojny sytuacja zaczynała się zmieniać. Początkiem tego było otwarcie ogromnego "Bławatu" przez kupców poznańskich-Schumachera i Mikołajewskiego. No i wszystkie apteki-Nowakowskiego, Jaroszowej i Jurackiej. Rynek był centrum życia miejskiego jeszcze większym niż obecnie, gdyż tam na wybrukowanym dunajcowymi otoczkami placu odbywały się jarmarki. Kobiety wiejskie sprzedawały nabiał, drób i inne produkty, w innym miejscu sprzedawano zboże, wełnę owczą, czy przedmioty codziennego użytku w gospodarstwie wiejskim, jak widły, grabie, kosy czy też łyżki, maślnice, przetaki itp. Na całej przestrzeni otoczonej cienistymi kasztanami panował ruch i gwar nie do opisania, folklorem przypominający dzisiejsze słynne jarmarki nowotarskie. Do czasu wybudowania dworca na Placu Drzewnym przez jakiś czas po wojnie w lewym narożu usytuowany był dworzec autobusowy i kasy biletowe. Drewno i bydło sprzedawano na Placu Drzewnym, a konie na słynnych cotygodniowych jarmarkach w Bryjowie, czyli w Starym Sączu. Inny charakter miały Rynek i ciąg ulicy Jagiellońskiej do końca plant w soboty, to jest w szabes, kiedy starzy żydzi w jarmułkach, w odświętnych chałatach i wiszącymi z boku "przykazaniami" dostojnie spacerowali, a młode żydóweczki ująwszy się pod rękę w cztery, w pięć wesoło chichotały, tworząc taki tłum, że trudno się było przecisnąć. Czyż mógł ktoś wtedy przypuszczać, że ten folklor zniknie tak nagle i bezpowrotnie z życia miasta. Za Rynkiem dochodziło się do zamku, w którym mieściło się Muzeum i inne zacne towarzystwa. Dochodząc do zamku przy ul. Pijarskiej mijano się kościół ewangelicki, w którym rezydował pastor Waloschke, gorący zwolennik Hitlera, który niemieckiej młodzieży wpajał jego zasady. Inne dzielnice miasta jak Wólki, Kaduk, Helena czy kolonia kolejarska to były spokojne ciche dzielnice, gdzie w zacisznych domkach otoczonych troskliwie uprawianymi ogródkami dobrze się żyło ich mieszkańcom. Inny charakter miało Piekło, oficjalnie zwane Załubincze. Zaraz za mostem na Kamienicy zamieszkiwała biedota żydowska, zresztą tutaj potem Niemcy usytuowali część getta, bo drugą część usytuowali koło zamku. Dalej były śliczne domki w ogrodach, a jeszcze dalej aż do samej Łubinki pola uprawne. Pamiętam, kiedy w latach pięćdziesiątych zamieszkałam na ul. Sikorskiego-do Kołłątaja nie było jeszcze ulicy tylko się krowy pały, a kiedy deszcz padał

bloto było takie duże ,że nim człowiek doszedł do chodnika był cały zabłocony,budząc zdziwienie ludzi w "mieście".Wieczorem przy otwartym oknie słyhać było żabie kumkanie dochodzące z pobliskiego stawu.Istna wieś.Oczywiście nie było żadnej miejskiej komunikacji autobusowej.Jedynym środkiem lokomocji były dorożki i pocziwe koniki .A Dunajec, Kamienica , Lubinka-jakież wtedy były urocze,czyste,z zielonymi brzegami.Nad Dunajcem "Wenecja" z trampoliną i łódkami,a zimą oświetlonym lodowiskiem.Kto to dzisiaj pamięta?.Nad Kamienicę chodziło się słyhać słowików,które zwłaszcza w ogrodach Białego Klasztoru najwięcej wywodziły swe trele.Kąpiel w Kamienicy ,mimo że nie równała się z Dunajcem,mimo że nie było dzisiejszych basenów ,była prawdziwą przyjemnością.A góry? Niby te same,ale jakże zmieniły charakter.Scieżek znakowanych było wówczas mało,a przytym były bardziej niedostępne.Do takiej np.Suchej Doliny,do dziadka Lomparta prowadził wąski "holweg",zimą zawsze oblodzony od spływającej wody,aż trudno się było utrzymać.Za to drzewostan był wspaniały,zdrowy,byjny,nie było nigdzie połaci wiatrołomów,czy zniszczonych kornikiem czy innymi pasożytami wegetujących smutnie drzew.Ponieważ góry były bardziej niedostępne,samochody nie wdzierały się z rykiem wgłęb dolin strasząc zwierzyniei wyrzucając smrodliwe wyziewy-a ci, którzy znaleźli się w tych zielonych ostępach umieli to docenić i uszanować.Nie potrzebne były żadne akcje "czyste góry",po prostu porzuconego papierka,puszki czy skorupki z jaj nikt nie uświadczył.Obowiązywała rygorystyczna harcerska zasada"czego nie zabierzesz zakop".Schronisk było mało i nie szukało się w nich wygod-dlatego namiot i kocher były najpotrzebniejszym wyposażeniem turysty,a zaradność i wytrzymałość jego podstawową cechą.Za to ci,którzy się tam znaleźli przeżywali w skupieniu najpiękniejszą,najautentyczniejszą przygodę.Obowiązywał swoisty ,niepisany kodeks odpowiedniego zachowania się,któremu prawdziwy turysta ochoczo się poddawał.Ileż za to uroku kryły noclegi w starym schronisku na Przehybie a wcześniej jeszcze w szopie na narzędzia i materiały,w której niezrównany Symela pozwalał nocować a nawet udzielał podstawowego wyżywienia.Odzwierciedlały to najlepiej przedowcipne karykatury Wodziczki,które jakimś cudem ocalały z pożogi wojennej i są dziś ozdobą archiwum naszego Oddziału.A kto wskaże gdzie leżało "Eldorado"?.Otóż to dzisiejsze Młaki,polana do której dochodzi się od skrzytu czerwonego szlaku na Radziejową,a na której postawiony barak długo służył zdrożonym turystom na zasadzie pozostawienia po sobie w stanie,w jakim się zastało. Polegało to na tym,że barak wyposażony był w prymitywne prycze,koce i posiadał wyposażenie kuchenne.Znaleźć w nim można było podstawowe produkty żywnościowe a obowiązywała zasada że jeśli się z nich korzystało to należało uzupełnić stan ze swoich zapasów.Drzewa narąbało się pozostawioną siekierą.Trudno wprost uwierzyć,że tak mogło być.

## K R O N I K A

-W dniu 7-8.IX.odbył się Zlot im.mjr.Juliana Zubka "Tatara" z metą w Łomnicy.Równocześnie kombatanci 9 kompanii 1PSP AK w pierwszym dniu spotkali się na Przehybie z młodzieżą ,która z zapartym tchem słuchała wspomnień z czasów walk z hitlerowskim najeźdźcą.W dalszym ciągu wyświetlano nagrane w poprzednich latach wypowiedzi poszczególnych żołnierzy 9 kompanii,o ich roli w oddziale "Tatara",a następnie jak potoczyły się ich losy po wojnie.W drugim dniu uczestnicy złożyli kwiaty i znicze przy grobach swych współtowarzyszy w Rytrze,Piwnicznej i w Starym Sączu,poczym odbyło się spotkanie z Dyrekcją i młodzieżą Szkoły Podstawowej w Łomnicy,która w ob.roku otrzymała imię 9 komp.1PSP AK i sztandar ufundowany przez byłych jej żołnierzy i społeczeństwo nowosądeckie.Całość uroczystości zorganizował Zarząd Oddziału "Beskid" i KTG przy współudziale ZBOWiD.

-W dniu 15.X.br.odbyło się w świetlicy Oddziału II Forum Oddziałów Karpackich PTTK.I Forum odbyło się 13.IV.br. w Rabce,oba z inicjatywy prezesa Wł.Stendery .W spotkaniach tych wzięli udział przedstawiciele Oddziałów PTTK od Bielska i Żywca po Bieszczady,oraz v-ce prezes ZG PTTK Edward Kudelski i sekr.gener.Wojciech Redzej.Celem tych spotkań jest zapoznanie się z zamierzeniami ZG.PTTK na temat gospodarki w górach oraz wymiana doświadczeń w tych trudnych dla Państwa i Towarzystwa czasach.

-W dniu 21.X.br.miało miejsce spotkanie działaczy w świetlicy Oddziału,kończące uroczystości 85-lecia.Po krótkim przemówieniu kol.prezesa Stendery i wręczeniu pamiątkowych dyplomów odbyła się towarzyska herbatka.

-Po przeglądnięciu stanu wszystkich obiektów-Zarząd Oddziału wystąpił z wnioskiem do ZG.PTTK o przekazanie wszystkich obiektów z terenu jego działania,a to schronisk na Przehybie i na Łabowskiej Hali,stanicy wodnej w Znamirowicach i domów wycieczkowych w Rytrze i w Nowym Sączu.

-W dniu 3.XI.br.wybuchł pożar w pomieszczeniach Regionalnego Ośrodka Programowego i BORT-na szczęście w porę dostrzeżony i ugaszony przez Straż Pożarną.Zniszczenia polegają przede wszystkim na konieczności odmalowania pomieszczeń,aż strach pomyśleć jakie mogły by być skutki pożaru gdyby go nie dostrzeżono w porę.Szczęście w nieszczęściu.

-Siedziba Oddziału otrzymała piękną elewację zewnętrzną zgodnie z wymogami nowego wystroju kamieniczek sądeckich na 700-lecie miasta.

-Zgodnie z uchwałą ZG PTTK Zarząd Oddziału podjął uchwałę o nowej wysokości składek członkowskich na 1992r.Wg. nowej wersji

składka będzie 2-częściowa tj.pierwsza część niezmienna przypadająca na rzecz ZG PTTK a służyć ma na pokrycie refundacji zniżek i przedstawia się następująco:

15 000 zł. dla młodzieży i emerytów

30 000 zł. dla pozostałych

Część druga składki tworzona jest wg.uznania Zarządu Oddziału.Zarząd postanowił nie pobierać należności od młodzieży biorąc pod uwagę trudności materialne z jakimi borykają się rodzice i szkoły,natomiast dla emerytów składka na rzecz Oddziału wynosić będzie 15 000zł. a dla pozostałych 30 000 Reasumując składki w całości na rok 1992 wynoszą:

15 000 zł. dla młodzieży

30 000 zł. dla emerytów

60 000 zł. dla pozostałych

-Młodzież z SKKT przy Zespole Szkół Ekonomicznych wzięła udział w dniu 22-25 XI br. w konkursie krasomówczym w Golubiu Dobrzyniu.

-W dniu 9-10.XI.br. Komisja Turystyki Górskiej zorganizowała zakończenie sezonu turystycznego-tym razem wybrano baczówkę w Iwkowej.

-Koło PTTK przy "Związku Miłośników Lwowa" organizowało szereg ciekawych wycieczek szlakami Lwowa. 22.XI.w czasie uroczystej Mszy Św.w kościele OO Jezuitów odbyło się odsłonięcie i poświęcenie tablicy ku czci poległych uczestników walk w roku 1920 i żołnierzy ZWZ AK okręgu lwowskiego walczących w II wojnie światowej.Po poświęceniu przeprowadzono apel poległych.

-W dniu 5.X.br.Komisja Turystyki Kolarskiej zorganizowała 26 rajd o "Puchar Ziemi Sądeckiej" z metą w Nowym Sączu.Również w tym czasie koło SKKT przy Zespole Szkół Ekonomicznych zorganizowało rajd pod nazwą "bez trampek " z metą w Łomnicy.

## E P I T A F I A

Franciszek Dąbrowski

/ 1905-1974 /

Urodził się 12.IX.1905r. w Bobowej.Był więc tylko o jeden rok starszym rówieśnikiem Oddziału PTTK "Beskid".Do roku 1939 pracował w Zakładzie Kuśnierskim Steindla.Po wojnie pracował dorywczo w swoim zawodzie-zatrudniony na stałe został w szkolnictwie zawodowym w Starym Sączu i w Nowym Targu.Do Oddziału PTT "Beskid" wstąpił w latach trzydziestych-był zatem jednym z nielicznych już weteranów PTT w Oddziale.Aktywną pracę społeczną w PTT,a później w PTTK rozpoczął po II woj.św.Był jednym z pierwszych przewodników beskidzkich,przodownikami GOT,aktywnym działaczem KTG,współorganizatorem pierwszych po wojnie rajdów górskich.W latach 1955-1957 był członkiem Zarządu

Oddziału, w latach 1959–1971 członkiem Sądu Koleżeńskiego a od 1972r. członkiem Komisji Rewizyjnej. Wiele energii, zapału i pracy społecznej wykazał przy odbudowie i znakowaniu zniszczonych szlaków turystycznych, oraz budowie schronów na Przehybie i Łabowskiej Hali. Uhonorowany został jako jeden z pierwszych Złotą Odznaką PTTK, Złotą Odznaką "Zasłużony Działacz Turystyki" oraz Złotą "Zasłużony dla Rozwoju Sądeczyny". Był przedstawicielem międzywojennego pokolenia turystycznego, dobrym i cenionym działaczem PTT i PTTK.

Zmarł w Nowym Sączu 27.XII.1974r. i pochowany został na cmentarzu komunalnym w Nowym Sączu.

Fr. Czuchra

W rubryce " Epitafia " należy również wspomnieć o takich działaczach Oddziału PTT "Beskid", których biografii z powodu wyjazdu z Nowego Sącza, czy bezpotomnej śmierci trudno dziś odtworzyć, a o których żywej i bezinteresownej działalności mówią książki protokołów i inne dokumenty naszego Oddziału, za co winniśmy Im wdzięczną pamięć i bodaj najkrótsze wspomnienie .

Należy do nich jeden z inicjatorów powstania Wydziału Turystycznego "Beskid" w Nowym Sączu, podpisany pod pamiętną "Odezwą" do społeczeństwa prof. Ignacy Król. Na pierwszym Walnym Zjeździe Wydziału został wybrany bibliotekarzem Towarzystwa i funkcję tę pełnił przez dwa lata tj. do czasu wyjazdu z Nowego Sącza. Ten krótki okres działalności prof. Króla charakteryzował się jednak bardzo żywym rozwojem turystyki w okresie zimy i lata. Pod jego przewodnictwem utworzono ,jak się to wówczas nazywało "sekcję sportu nartowego i saneczkowego", której był pierwszym instruktorem i dla której zakupiono z niezwykle niskich wpływów Oddziału jedną parę nart i saneczki. W okresie lata organizował i prowadził parodniowe wycieczki w Tatry, które były dla sądeckiej młodzieży niezwykle atrakcyjne, prawie nieznane i ze względu na ówczesne środki komunikacji niedostępne

Do pierwszych czynnych członków Zarządu Wydziału Turystycznego "Beskid" należeli również c.k. komisarz skarbowy Józef Kupczyk i prof. Błażej Stawomirski.

Następnym był inż. Roman Gdesz – po wyjeździe Prof. Króla dokooptowany 31.I.1908r. na stanowisko bibliotekarza. W latach 1910–1913 został wybrany członkiem Zarządu Oddziału PTT "Beskid" a następnie od roku 1913 skarbnikiem. W latach I woj. św. działalność Oddziału została zawieszona, a przy jej reaktywowaniu w roku 1919 ponownie został wybrany skarbnikiem i funkcję tę pełnił z niezwykłą sumiennością do roku 1923. W roku 1907 wspólnie z prof. Królem organizował "sekcję sportu nartowego". Sam był zapalonym narciarzem, przez cały okres działalności w Towarzystwie organizował szereg imprez narciarskich, na których jako instruktor szkolił młodzież w tej wyjątkowej jak na

ówczesne czasy dyscyplinie sportu, objaśniając przy pomocy obrazów świetlnych zasady alpejskiej szkoły jazdy na nartach. Żywo uczestniczył również wspólnie z prof. Sosnowskim, Suchankiem, Hetperem, Bączkowskim i in. w pracach znakarskich. Niestety! i o Jego losach niemożemy nic bliżej wspomnieć poza tym, o czym mówią księgi protokołów....

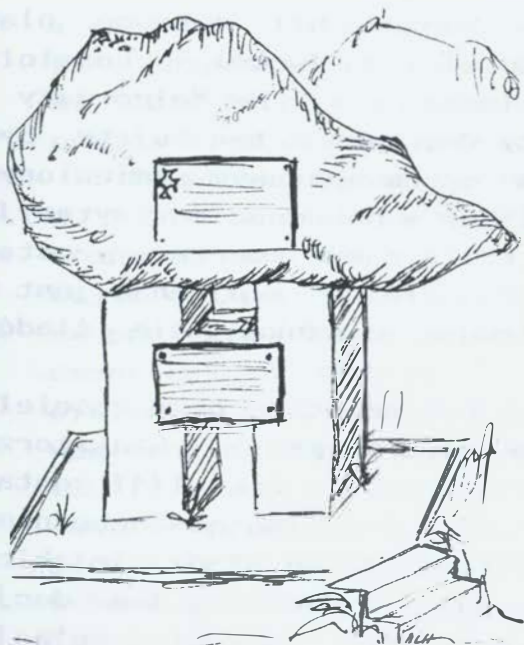
Członkami Zarządu przez kilka lat, jeszcze przed I woj. św. byli znani obywatele nowosądeccy - ks. Jędrzej Cierniak, prof. Wojciech Janczy, prof. Franciszek Wzorek, mecenas Feliks Borowczyk, oraz znany z wielkiego patriotyzmu i odwagi burmistrz miasta, mecenas Roman Sichrawa, który wstawił się tym, że kiedy w czasie okupacji Niemcy kazali Mu podać nazwiska 20-tu zakładników-20 razy wypisał swoje nazwisko.

Tu też należy wspomnieć o kolejnych prezesach Oddziału PTT "Beskid", a byli nimi : od 1909-1913 Michał Tópfel, od 1913-1922 inż. Henryk Suchanek i od 1922-1924 dr. Bogusław Chrzan.

W. Szoska

## KĄCI K KRAJOZNAWCZY

CZY ZNASZ TEN POMNICZEK ?



Stoi on zdala od uczęszczanych szlaków, na styku wsi Nawojowa -Poręba Mała-Zeleźnikowa Wielka. Odbija kamienną szarością od niewielkiego górskiego garbka porośniętego brzozaami na tle których jest usytuowany. Kształt nadaje mu nieregularny głaz piaskowca położony na betonowym postumencie.

Trzy z brązu wykonane tablice tłumaczą jego usytuowanie w tym wiejskim zakątku. Tablica na głazie głosi, że " W zabudowaniach na tej parceli kwaterowała w 1944 r. ostatnia Komenda Obwodu Armii Krajowej Nowy Sącz kryptonim "Chwast".

Na postumencie pomniczka umieszczona druga tablica wyjaśnia: "Podczas obławy

w dniach 11. 09. 1944-13. 09. 1944 Niemcy aresztowali 14 członków AK z placówki Nawojowa kryptonim "Narcyz" oraz spalili zabudowania J. Fornagła "Forda", siedziby Komendy Obwodu "Chwast". Dowódca Obwodu kpt. Stanisław Leszko "Emil", z-ca Michał Baran "Jasy", adjutant Mieczysław Kónik "Sęp" i pozostali z placówki: Dowódca por. hr. Józef Stadnicki "Madej", E. Ziller "Wyrwa", Dowódca Kedywu kpt. Teodor Traciłowski "Goździk" i podlegli członkowie A.K. w porę zostali ewakuowani.

W dniu 15. 09. 1944r. Niemcy rozstrzelali w Młodowie

aresztowanych, w tym por. Zb. Wokacza "Tezeta" i adj. St. Kociołka "Kozaka".

Najskromniejsza tabliczka trzecia datuje powstanie pomniczka :W 70 rocznicę odzyskania niepodległości-Koło ZBOWiD-1988r.

Wędrując w 1989r. polnymi drogami z Nawojowej ku Żeleźnikowej Wielkiej napotkałam ten pomniczek. Treść jego tabliczki przywołała w pamięci zdarzenia tamtych lat i późniejsze ich dla mnie wyjaśnienie. Byłam łączniczką dla wymienionego na tablicy adj. Mieczysława Kóniga-"Sępa".

Irena Styczyńska  
ps. "Ogniwo"

## S T A R O S ą D E C K I E C M E N T A R Z E



"Ojczyzna to ziemia i groby"... , ta filozoficzna maksyma jest niewątpliwie prawdziwa, ale odczytanie historii z cmentarnych grobów jest możliwe tylko tam, gdzie ludzka pamięć dba o miejsca pochówku, a to jest też kwestią czasu...

Pierwszym miejscem pochówku w Starym Sączu był zapewne plac przykościelny wokół kościoła parafialnego p.w. św. Małgorzaty i Elżbiety. Cmentarz ten ujęty był wysokim murem oporowym, wymienionym już w 1596r. w dokumencie wizytacyjnym kardynała Jerzego Radziwiłła. W 1742r. mur cmentarny został upiękaszony kaplicami-stacjami Męki Pańskiej. Dzisiaj brak jest w otoczeniu kościoła nagrobków i trudno doszukać się śladów cmentarza.

Cmentarzem również przykościelnym był cmentarz przy kościele św. Stanisława bp., będący kościołem przy klasztorze o. o. Franciszkanów. Cmentarz wraz z klasztorem w roku 1747 został otoczony murem. Klasztor znajdował się w północno-zachodniej części miasta, gdzie dzisiaj mieści się siedziba władz miejskich i budynek Zasadniczej Szkoły Zawodowej. Ostateczną likwidację klasztoru oraz kościoła przeprowadzono w 1815r., a według relacji z roku 1821 przeprowadzono ekshumację zwłok spod klasztoru oraz kościoła i przeniesiono je na istniejący już cmentarz przy kościółku św. Rocha. Przeszło 10 lat temu, około 1981r. przeprowadzano prace ziemne na terenie dawnego klasztoru i natrafiono na szczątki ludzkie, które złożono na cmentarzu u św. Rocha. Pozostałością po tym cmentarzu jest tablica wmurowana w elewację dawnego kościoła św. Stanisława z roku 1722.

"Żyjący śmierci jednak zawsze czekający człowiecze, racz tu wspomnieć na spoczywający lud wierny, po swym życiu na tym tu



cmentarzu.....”

W XVIIIw. w Starym Sączu były trzy cmentarze, na których chowano zmarłych. Roczniki do dziejów Podtatrza i Spiża z lat 1680–1748 spisane przez ks. Jana i Stanisława Owiśńskich, proboszczów Jazowska–donoszą że 31 stycznia 1706r. doszło do bitwy pod Starym Sączem pomiędzy wojskami kozackimi a wojskami zaciętego przeciwnika Augusta II, starosty spiskiego Teodora Lubomirskiego, który w tej bitwie poniósł klęskę. "kozaków zginęło 8 i wszyscy u fary w Starym Sączu leżą a ludzi starosty zginęło 20, z których 13 pogrzebano u franciszkanów, a 7 u św. Rocha". Cmentarz przy kościele św. Rocha założony został na polecenie władz austriackich w 1783r. ale powyższy cytat świadczy że musiano tam grzebać zmarłych wcześniej. Pierwotne założenie cmentarza ograniczało się do bezpośredniego sąsiedztwa kościółka. ale w latach 1886 i 1894 został powiększony w kierunku północnym. Cmentarz ten zwany dzisiaj starym jest miejscem spoczynku jednego z przywódców powstania chochołowskiego ks. Józefa Leopolda Kmietowicza oraz autora " Sądecczyzny " Szczęsnego Morawskiego. Obaj spoczywają przy prezbiterium kościółka. Pośrodku cmentarza znajduje się mauzoleum ss. Klarysek, których pochówek rozpoczęto tutaj od 1900r. Poprzednio siostry chowane były w podziemiach klasztornych. Na cmentarzu zachowały się nagrobki z końca XIX w. i pocz. XXw. w formie kamiennych obelisków i żeliwnych krzyży. W bezpośrednim sąsiedztwie cmentarza w budynku przy ul. Sobieskiego 74 znajdował się dawny szpital. Sąsiedztwo to było przypadkiem, czy praktycznym rozwiązaniem Starosądeczan ?

Cmentarz zwany nowym, założony został na terenie zakupionym w 1901r. a otwarty w 1909r. Na nowym cmentarzu, na przeciwległych krańcach znajdują się mogiły ofiar I i II woj. św. Zaraz przy wejściu po lewej stronie znajduje się kwatera z I woj. św. projektu Gustava Ludwiga. Jest to jeden z lepiej utrzymanych cmentarzy z okresu I woj. św. znajdujących się na cmentarzach cywilnych. Spoczywają tutaj żołnierze armii rosyjskiej i austro-węgierskiej. Napisy są bardzo dobrze zachowane, a na jednej z tablic możemy odczytać że spoczywa tu podporucznik rezerwy armii austro-węgierskiej Augustyn Klimaszewski. A. Klimaszewski był profesorem gimnazjalnym w Krakowie i ojcem wybitnego uczonego, długoletniego przewodniczącego Rady Naukowej Tatrzańskiego Parku Narodowego i jednego z członków założycieli podpisanej w siedzibie Oddziału "Beskid" Fundacji Schronisk Górskich im. PTT–prof. Mieczysława Klimaszewskiego.

Na końcu cmentarza po prawej stronie znajduje się obszerna kwatera z pomnikiem poświęconym poległym w II woj. św. Kwatera ta upamiętnia tych, którzy zginęli w wojnie obronnej 1939r., w obozach koncentracyjnych i na partyzanckich ścieżkach. Pisząc o starosądeckich cmentarzach należy wspomnieć o cmentarzu cholerycznym po którym niewiele zostało. Idąc ul. J. Piłsudskiego w kierunku Gołkowic należy skrócić w lewo i asfaltową drogą

podejdzimy do figury św. Teresy na północnym stoku Góry Miejskiej. Był tutaj założony w latach 1831-1832 cmentarz choleryczny. Prawdopodobnie wcześniej grzebano tutaj skazańców co potwierdzać powinno sąsiedztwo domu oprawcy, zaznaczonego na planie katastralnym z roku 1846. Chowano tu ofiary cholery z roku 1873. Na kamiennym słupie figury św. Teresy znajdują się trzy tablice. Jedna mówi o fundatorze z 1931r., druga tabliczka potwierdza że jest cmentarz choleryczny a wmurowana jest przez Towarz. Miłoś. St. Sącza, ale najcenniejsza jest ta trzecia - kamienna z 1832r. Treść tej tablicy, częściowo nieczytelna może odnosić się zarówno do pochówku skazańców jak i ofiar cholery.

Na tym można by zakończyć wyliczanie starosądeckich miejsc pochówku, ale co ze starosądeczaninami wyznania mojżeszowego? Gdzie oni byli chowani? Z zapisków miejskich z 1784r. dowiadujemy się że miasto zamieszkiwali wyłącznie katolicy. Dopiero z początkiem lat dwudziestych XIXw. pojawiają się w St. Sączu Żydzi. W roku 1921 na 4770 mieszkańców, Żydów było 533. Tak znaczna Gmina miała dom modlitwy-bożnice na ul. Staszica /dzisiaj warsztaty szkolne/, ale nie było w Starym Sączu kirkutu. Od 1902r. czyniono starania o lokację cmentarza, ale pomimo że zezwolenie wydano, cmentarza nigdy nie założono a zmarłych wyznania mojżeszowego przewożono na kirkut w N. Sączu.

A. Sobczyk

## PRZEDSTAWIAMY                      SIE



Od samego początku powstania Oddziału "Beskid" istniało przewodnictwo turystyczne. Organizowane dla członków jak i dla gości wycieczki wymagały osób które oprowadzały i przybliżały piękno i historię nie tylko Sądeczyny. Dlatego też w pierwszych naszych działaczach pomimo że nie nosili tzw. "blachy" przewodnickiej należy widzieć pierwszych przewodników. Z materiałów naszego archiwum wynika że nazwiska Lenczowskiego, Sosnowskiego, Kupczyka, Króla często pojawiają się na czele organizowanych wycieczek w Beskid Sądecki, Gorce i Pieniny. W okresie międzywojennym na szczególną uwagę zasługuje prof. F. Rapff, który organizował i prowadził szereg wycieczek szczególnie z młodzieżą szkolną i to w ukochane przez siebie Tatry.

W latach pięćdziesiątych umasowienie turystyki spowodowało coraz większy "najazd" wycieczek szkolnych i zakładowych. Wymagało to zorganizowanej i przeszkolonej grupy przewodnickiej. Została podjęta myśl założenia Koła Przewodników. W listopadzie 1953r. zorganizowano pierwszy kurs przewodników beskidzkich, w którym wzięło udział 24 osoby. Wykładowcy byli z Nowego Sącza,

natomiast komisja egzaminacyjna z Krakowa. Egzamin przeprowadzono 16. lutego 1954r. a zdało go 18 osób. Pierwszymi którzy mieli prawo noszenia "blachy" byli: Mieczysław Bogaczyk, Franciszek Czuchra, Franciszek Dąbrowski, Stanisław Gabryel/z Gorlic/, Emil Homecki, Antoni Kotlarz, Eugenia Kuczyńska, Józef Łuszczewski /z Krynicy/, Jan Mazanec, Jerzy Mroczkowski, Eugeniusz Pawłowski, Wilhelmina Percz, Tadeusz Plechta, Stanisław Pudło, Antoni Sitek, Leon Szwenik, Witold Tokarski i Anna Władka.

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym 2 marca 1954r. ukonstytuował się Zarząd Koła Przewodników w składzie: przewodniczący St. Pudło członkowie: M. Bogaczyk, Fr. Czuchra i A. Kotlarz.

Od początku istnienia Koła Przewodników kładziono duży nacisk na szkolenia. Tak jest też i dziś. Co roku organizowane są wycieczki szkoleniowe krajowe i zagraniczne. Prawie każde zebranie, a organizowane są dwa w miesiącu przeznaczone jest częściowo na prelekcje prowadzone przez osoby zarówno z Koła jak i osoby z zewnątrz. Koło opracowało i wydało 5 zeszytów szkoleniowych. Przewodnicy mieli znaczny udział przy wydaniu przez Oddział Informatora Ziemi Sądeckiej. Niesposób wyliczyć wszystkie imprezy turystyczne jak rajdy, zloty, wycieczki obsługiwane przez przewodników naszego Koła. Na przestrzeni blisko 38 lat zorganizowano szereg kursów przewodnickich, które zasiły osobowo stan naszego Koła. Członkowie Koła zdobywali wyróżnienia na Przewodnickich Konkursach Krasomówczych w Golubiu Dobrzyniu. Obecnie do Koła Przewodników przy Oddziale PTTK "Beskid" należy 159 przewodników. Uprawnienia przewodnika tatrzańskiego posiada 24 osoby a beskidzkiego 128.

Przewodniczącymi Koła byli kolejno: Stanisław Pudło, Antoni Kotlarz, Mieczysław Bogaczyk, Eugeniusz Rużański i Jan Wojtas. Od 1968r. aż po dzień dzisiejszy Koło prowadzi zasłużony działacz Oddziału PTTK "Beskid" popularny "Ojciec" - Witold Tokarski.

Na temat działalności Koła Przewodników można napisać obszerną monografię, natomiast te pare zdań ma jedynie za zadanie je przybliżyć.

A. Sobczyk

## PRZEHYBA W OGNI U

Srodki masowego przekazu 18. 12. 1991r. podały informację, która wstrząsnęła bracią turystyczną nie tylko Sądeczyną, ale i całego kraju - 17. 12. 91r. spaliło się schronisko na Przehybie. Następnego już dnia poinformowano że na nadzwyczajnym zebraniu Zarządu Oddziału postanowiono schronisko odbudować. Całkowicie spaliła się część drewniana schroniska i jego wystrój. Przestało istnieć drugie piętro a na pierwszym straszą pozostałe murowane ścianki działowe. Parter prawie cały wypalony. To co zostało nietknięte przez żywioł, to skrzydło południowo wschodnie na parterze/pokój GOPR i sala tzw. zbiorowa nr. 11/, szczęśliwie ocalało pomieszczenie mieszkalne kierownika

schroniska i piwnice. Przyczyn pożaru jeszcze nie ustalono. Napawa optymizmem sposób podejścia do odbudowy. Już po czterech dniach przywieziono pape którą zabezpieczy się przez okres zimy spalone schronisko zapobiegając dalszej dewastacji. Przehyby żywioł niewymazał z mapy turystycznej Beskidu sądeckiego. Najtrudniejszy okres to obecna zima a na wiosnę odbudowa schroniska i ukończenie tzw. "Jaśkówki" ruszą pełną parą, świadcząc jednocześnie usługi dla turystów. W spalonym schronisku tradycyjnego sylwestra spędziło 20 osób, a Nowy Rok powitano jak co roku odprawieniem Mszy Św. pod Krzyżem. Optymizm jaki jest w Nas jest optymizmem realnym, popartym dowodami sympatii naszych członków i sympatyków, czego dowodem są nie tylko słowa otuchy ale i wpłaty na konto odbudowy schroniska. Dla wszystkich Tych którym Przehyba z jej historią i atmosferą jest bliska podajemy konto na które można wpłacać pieniądze na jej odbudowę.

Fundacja im. PTT Nowy Sącz Rynek 9  
BPH 0/N. Sącz nr. 324803-6783-132-2

Zarząd Oddziału  
PTTK "Beskid"



---

Adres redakcji: Oddział PTTK "Beskid" Nowy Sącz Rynek 9 – redaguje zespół: Małgorzata Borsukowska-Stefaniczek, Irena Styczyńska, Wanda Szoska, Adam Sobczyk – red. nacz. Edward Storch – red. graficzny.